

16 sierpnia 2007



Redykołka chce podbić Unię Europejską

Polska od wejścia do Unii zarejestrowała w Brukseli jeden produkt regionalny. W tym czasie Czesi zdobyli już sześć certyfikatów. Liderem są Włosi ze 160 produktami

Polska od wejścia do Unii zarejestrowała w Brukseli jeden produkt regionalny. W tym czasie Czesi zdobyli już sześć certyfikatów. Liderem są Włosi ze 160 produktami Redykołka, gzik, kumpia, żymlok, dzionie, szabel, proziaki, juha niektóre z polskich produktów stanowiących nasze dziedzictwo kulinarne. Wejście na salony Europy otworzyłoby im uzyskanie unijnego certyfikatu. Jednak procedury unijne są długie, a krajowe dopiero od niedawna sprzyjają producentom. Dlatego zarejestrowaną mamy tylko bryndzę podhalańską.

- Już w 2003 r. złożyliśmy papiery o zastrzeżeniu naszego miodu w urzędzie patentowym. Przez rok nic tam nie zrobiono, potem nas odesłano do Ministerstwa Rolnictwa. Nasz wniosek trafił wreszcie do Brukseli na początku 2005 r. Dziś wiemy, że od lutego 2008 będziemy mieli unijny certyfikat - opowiada Emil Oberski, skarbnik Dolnośląskiego Związku Pszczelarzy, który jest wnioskodawcą produktu o nazwie Miód wrzosowy z Borów Dolnośląskich.

Wraz z kilkudziesięcioma innymi dolnośląski miód znalazł się na opublikowanej przez Brukselę liście produktów, które w najbliższym czasie dostaną unijny certyfikat. Teraz musi jeszcze upłynąć ustawowe pół roku na ewentualne zastrzeżenia innych państwa.

- Polscy producenci złożyli w ministerstwie 32 wnioski o rejestrację produktów regionalnych. Do Komisji Europejskiej przesłaliśmy 26, z czego 13 zostało już rozpatrzonych pozytywnie. W lipcu rejestrację dostała bryndza podhalańska. W lutym 2008 będzie ją miał też miód wrzosowy. Na decyzję czeka oscypek, przesłaliśmy w tej sprawie do Brukseli zawarte porozumienie ze Słowacją - wyjaśnia Dariusz Goszczyński, dyrektor z Ministerstwa Rolnictwa.

Polska chce unijnego certyfikatu m.in. dla redykołki (drobne serki w kształcie zwierząt), rogała świętomarcińskiego, oleju rydzowego, truskawki kaszubskiej, pieriekaczewnik (ciasto z sześciu warstw przypominające skorupę ślimaka, pieczone m.in. przez polskich Tatarów), suski sechłońskiej (podwędzane śliwki), jabłek łąckich, miodów regionalnych czy śliwki szydlowskiej .

Na opublikowanych przez Komisję Europejską listach produktów rozpatrzonych pozytywnie jest m.in. soczewica z Litwy, wędzona kiełbasa pokryta białą pleśnią (Węgry), rodzynki (Grecja), ser żółty (Dania), makaron i sery (Włochy), ogórki (Niemcy).

Wśród nowych członków Unii najwięcej zgłosili i zarejestrowali Czesi. To efekt istniejącego w Czechach jeszcze przed wejściem do Unii krajowego systemu rejestracji produktów regionalnych.

- W Polsce takiego systemu nie było. Od niedawna ubiegający się o unijny certyfikat dla swojego produktu będą mogli dostać do 3200 zł refundacji kosztów kontroli - dodaje dyrektor Goszczyński.

Rejestracja produktu regionalnego to jedyna taka forma ochrony w Unii, która jest bezterminowa i bezpłatna (320 zł pobiera ministerstwo za złożenie wniosku)

Uzyskanie certyfikatu oznacza ochronę nazwy i receptury na terenie Wspólnoty. Certyfikat przyciąga klientów i pozwala na zwiększenie sprzedaży. - Wydrukowaliśmy już 10 tys. etykiet naszego wrzosowego miodu z unijnym certyfikatem. Od lutego dostaną je nasi pszczelarze. Liczymy na wzrost sprzedaży. Teraz średnio produkujemy do 2 tys. ton rocznie - mówi Emil Oberski, jeden z najdłużej pracujących dolnośląskich pszczelarzy.



Źródło: www.rzeczpospolita.pl, Ministerstwo Rolnictwa